

KŁOSY

Organ Związku Kółek Roln. Zachodnio-Pruskich.
(Tygodnik wychodzący co sobotę.)

Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach w Niemczech 75 fenygów.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od jednolitego wiersza. Przy powtórzeniu udziela się stosownego rabatu. — Kółka od ogłoszeń siewów i bydła rozplodowego płać tylko 10 fen. od wiersza.

Szeześć Boże!

Wszelkie przyczynki redakcyjne prosi się adresować

Poleczyński Wysoka, Wittstock pr. Frankenhagen Wpr.
W sprawach druku i ekspedycji oraz wiadomości o ruchu w „Kółkach” S. Buszezyński, Thorn, Brückenstr.
Ogłoszenia i reklamy przyjmuje K. Zabłocki Thorn, Brückenstrasse.

TREŚĆ:

1. Od patronatu.
2. Co znaczy »rasa«?
3. Pokłosie.
4. Ruch w kółkach.
5. Zapytania i odpowiedzi.

OD PATRONATU.

Zachodzą już omyłki z sprawozdaniami. Prosimy usilnie jeszcze raz odczytać wezwanie z Nr. 4 — i powtarzamy, że sprawozdania powinny być przez kółka odesłane (do 15. II.) p. p. wicepatronom, a **nie** prosto do patrona. Dopiero wicepatron zebrawszy wszystkie sprawozdania swojego okręgu i opatrzywszy je w swoje tylko dla patrona przeznaczone uwagi, odeśle je do patrona. Panów Wicepatronów prosimy, by dopilnowali punktualnego (do 1. III.) zebranie swych sprawozdań, o ile potrzeba przez monitowanie prezesów opieszających. Do przesyłki sprawozdań panowie wicepatroni zechcą dołączyć

Sprawozdanie wicepatronackie

z następującymi punktami.

1. Czy i które p. wicepatron **nowe** Kółko założył lub założenie przygotował,
2. Które Kółko i ile razy p. wicepatron **osobiście** odwiedził,
3. W których miejscowościach okręgu są sprzyjające warunki do założenia Kółka **nowego**. (in extenso.)
4. Jakie są najważniejsze potrzeby rolnicze, którym rozwój Kółka zaradzić by mógł,
5. Uwagi co do Kłosów.
6. Spis inteligencji rolniczej okręgu (księży, obywateli, weterynarzy i t. d.) zdolnych i chętnych do pracy dla Kółek.
7. Spis — jak wyżej — zdatnych, a w obywatelskiej pracy udziału nie biorących.

Sprawozdania wicepatronackie drukować się nie będzie, i tylko przechowa się w aktach.

Co znaczy „rasa“?

Używamy często słowa »rasa«, chwalimy, że bydlę »rasowe«, lecz nie zawsze zdajemy sobie sprawę, ani co znaczy »rasowość«; ani też jakie są korzyści z »rasowego« zwierzęcia w przeciwstawienie do pospolitego.

Odpowiedź na to jest dosyć prosta, i damy ją tutaj tylko dla tego, że spotykaliśmy często błędne wyobrażenie lub też zupełne niezrozumienie tej sprawy.

Wiadoma rzecz, że w jednym i tym samym gatunku zwierząt nawet bez pomocy człowieka i tylko pod wpływem klimatu i warunków życia wyrabiają się pewne odmiany. Najbardziej w oczy bije zmiana sierści zwierząt n. p. biała barwa odmian zamieszkujących strefy północne a zatem śnieżne. Niedźwiedzie, lisy, zające (bielaki) kuropatwy (pardwy), łasice (gronostaje) wszystko to białe odmiany gatunków, które zamieszkując nasze strony, przybierają barwy swego otoczenia mianowicie brunatno szary ton naszych pól. Mieszkańcy pustynnych piasków (lew, girafa) ubierają się w żółte tony, tygrys zamieszkujący trzcinowiska, nosi na sobie pasy doskonale naśladowujące rysunek bambusowych trzcin, tak samo jak okoń i szczupak mieszkające w naszych trzcinach.

Barwy te t. zw. »ochronne« pomagają zwierzęciu do chowania się w swoim otoczeniu i ułatwiają mu walkę o byt, w której tylko najmocniejszy i najlepiej do warunków zastosowany osobnik ostać się może.

Natura w okrutny i nieubłagany sposób wykonuje tu „**naturalny dobór rasy**“ niszcząc wszystko, co słabsze a zachowując tylko to, co bronić się umie. Tylko chwytny i łowny lis zdoła się wyżywić, tylko szybki i czujny zając ujdzie lisa. Taki sam stosunek między jastrzębiem a kuropatką — wszędzie walka o byt, z której tylko **doskonały** osobnik zachowuje życie, dochodzi do rozplodu i staje się rozmnoźcicielem dalszych pokoleń. Temu ciąglemu oczyszczaniu gatunku z słabych i niedoskonałych osobników zawdzięczają dzikie zwierzęta swą siłę, zdrowie i łatwość w znoszeniu klimatycznych przypadłości.

I nasze zwierzęta domowe zależnie do klimatu i warunków życia wyrobiły sobie już bez przyczynienia się człowieka w każdej okolicy odmienne właściwości, a to w czasach, kiedy życie ich na wpół dzikie pozwalało im na **naturalny** rozwój. Bydło n. p. które żyje w stadach półdzikich jednak zawsze tylko jednego na 20 lub 30 samic ma rozplodowca, a to tego, który okaże się mocniejszym od wszystkich innych samców i wszystkich w walce pokona. Z tą chwilą kiedy sam w walce o śmierć a życie zwyciężonym został samice przechodzą pod panowanie nowego samca.

Żaden zbyt młody, żaden słaby samiec nie dostaje do rozplodu. Każdy dopiero odbyć musi straszną próbę swej zdatności. I zbyt stare a słabnące już samce od stada oddalić się muszą. Rozplodowcem jest zatem tylko silny i doskonały osobnik. Z chwilą, kiedy człowiek bydło powiązał i zamknął, musiał naturalnie ustać »naturalny dobór rasy« i człowiek, o ile był dostatecznie inteligentny, musiał zastąpić miejsce natury, a to tymbardziej, jeżeli chciał wychować u bydła właściwości »nienaturalne«, w które natura sama bydłęcia nie wyposażyła. Prawie od wszystkich zwierząt domowych żądamy takich właściwości. I tak samica w dzikim stanie ma tylko tyle mleka, ile dla wychowania cielęcia potrzeba; wymię u krowy jest organem nienaturalnie przez chów powiększonym, krowy dzikie mają tyle wymienia, co sarny i łanie.

Właściwości takie wychować i utrwalić można tylko przez staranny dobór rodziców do dalszego rozplodu. To też od najdawniejszych czasów widzimy i ludów rozumienie ważności przymiotów rodzicielskich dla potomstwa. Mnieszenie słabszych męskich osobników sięga najstarszych czasów i zastępuje tylko jeszcze okrutniejsze sposoby, którymi natura w dzikim stanie od rozplodu je byłaby usunęła.

Do tego najpierworodniejszego środka w miarę postępu u inteligentniejszych ludów przybywała coraz to większa staranność

i przezorność w dobieraniu rodziców, ażeby osiągnąć zamierzony cel chowu.

Nie trudno po tych wywodach zrozumieć, co to znaczy rasa. To są właściwości przez długi szereg pokoleń i staranny a celowy dobór rozplodowców **utrwalone**. To ustalenie dopiero stanowi **pewność** rasy.

Rozplodowiec bowiem nietylko swoje własne zalety a może i błędy przenosi, ale też błędy swych rodziców. Dopiero długi szereg bezbłędnych rodziców daje pewność, że nie przypomną się u potomstwa błędy jakich wstecznych pokoleń. Oblicza się, że dopiero 50 pokoleń dobieranych w pewnym kierunku stanowi „**rasę**“, t. j. utrwalony gatunek. Z tego wynika, że tylko używając rasowych rozplodowców ma się pewność, że potomstwo będzie miało zalety ojca, natomiast po chociażby najładniejszym, ale **nierasowym** osobniku, potomstwo będzie **niepewne**.

Cel chowu bynajmniej nie wszędzie był ten sam. Ztąd rasy wyprodukowano w różnych okolicach nader różne, a wszędzie ściśle zastosowane do miejscowych warunków. I tak z Holandyi posianej ogromną ilością miast, hodowano bydło w kierunku mleczności, i doprowadzono do tego, że krowy dające 30 l. na dzień a 6000—8000 l. na rok nie są rzadkością. Na wyspach Normandskich, gdzie nie na mleko, tylko na przetwory mleczarskie był zbyt hodowano w kierunku tłustości mleka. Bywają tam u włościan krowy, dające na dzień 3 funty masła, a kosztujące 6000 fr. W innych okolicach chodziło o mięso o łatwy tucz n. p. u bydła bawarskiego i ras angielskich. Hodowano gdzieindziej znów dla uzyskania wołu pociągowego o dużej figurze i silnych kościach. Wszystkie te hodowle od setek lat celowo i systematycznie prowadzone wydały rasy zupełnie utrwalone, dające pewność, że potomstwo odziedziczy właściwości rodziców.

I u nas w Polsce były rasy krajowe w niektórych okolicach doprowadzone do dosyć nawet znacznej kultury. Chów koni na Litwie, bydła na Podolu, owiec w wielkopolsce był po części na doskonałej drodze. Nie równał się wszakże w rezultatach niektórym właściwościom bydła zagranicznego. Przed 60 laty rolnictwo polskie za przykładem niemieckiego popełniło ogromny błąd. Otóż zamiast hodować racjonalnie dalej krajowe bydło i osiągnąć pracą i systematycznością to, co inne narody osiągnęły, sądzono, że wygodniej od razu dostać się do gotowego, oszczędzić sobie mozołu a skorzystać z zasług obcych. Poczęto więc sprowadzać bydło zagraniczne. Okazało się to w następstwach bardzo zgubnym i dało nowy dowód, że bez pracy niema kołaczy. Bydło

zagraniczne dostaje się w zupełnie odmienne warunki klimatyczne i pozbawione dotychczasowej opieki i doboru chowu szybko degenerowało. Ponieważ w dodatku nie sprowadzono na podstawie wzajemnego porozumienia w całym kraju tego samego bydła, tylko jeden Szwajcarskie, drugi Bawarskie, trzeci Holenderskie, więc z czasem zrobiło się takie zamieszanie ras, że wszystkie zalety poszczególnych gatunków w tej mieszaninie ginąć zaczęły. Krajowe nasze bydło tymczasem, owo dawne **czzerwono-bure** naprzód zginęło z pańskich obór, a wnet, idąc za modą, i w dominialnych uważano sobie za wstyd mieć chociażby resztki tych dawnych gatunków. Nareszcie tylko jeszcze w chłopskich obórkach bydło to się przechowywało, a tam pozbawione umiejętnej opieki doszczętnie skarłowaciało. Wielka i nieodżałowana tego szkoda. Bydło to nie miało wprawdzie w żadnym **specyjalnym** kierunku wyjątkowych zalet zagranicznego bydła, ale łączyło w sobie **do pewnego** stopnia **wszystkie** te właściwości, których od bydła się wymaga. Było **i** młeczne **i** mięsne **i** pociągowe. Miało to dla **naszego** kraju wiele większe korzyści, jak bydło tylko **w jednym** kierunku, chociażby do najwyższej wydajności doprowadzone. Co zaś najważniejsze, to to, że bydło to dawne od 1000 lat kraj nasz zamieszkujące doskonale żyło się naszym **klimatem** o długich zimach i zmiennej pogodzie. Nareszcie było też **wytrzymałe** na głodowe czasy i w epokach biedy o paśnik, czy to pod wiosnę, czy to zimą, czy to w letnie posuchy nie tak szybko podupadało, jak zagraniczne, do wielkiej wygody nawykłe gatunki.

Wszystko bydło zagraniczne popada w naszym klimacie w **suchoty** i to **tuberkuliczne** bydło, to nagroda za opieszałość, z którą bez pracy w obce pióra ubrać się chciano.

Dzisiaj rasa krajowa jest **wyniszczona**. Robią wprawdzie w niektórych okolicach, na Szląsku i na Litwie, starania, by je znowu wskrzesić, teraz to długich pokoleń będzie potrzeba, by znowu je do kultury doprowadzić.

Dzisiaj wszakże i u nas na podstawie doświadczeń dochodzimy przynajmniej do jednej a zasadniczej zmiany na lepsze t. j. też że cały kraj zdecydował się na **jedną** rasę, że już co majątek nie widać innych stad. Rasa dla nas najodpowiedniejsza to **Oldenburska**. Zbliża ona się do naszego dawnego bydła w tym kierunku, że nie mając wprawdzie żadnych **bardzo** wybitnych zalet łączy w sobie wszystkie w pewnym stopniu. Jest młeczne i tuczne, a da się też użyć do po-

ciagu. Jest też o wiele wytrzymalsze i zdrowsze u nas jak n. p. Holenderskie.

Jakież wyciągniemy krótkie nauki z powyższych słów.

1. Nie mogąc od razu zakupić wszystkich krów rasowych, będziemy się starali o stadniki **Oldenburskie**. Nie chodzi o to, by był stadnik wręcz z Oldenburgii sprowadzony, nawet lepszy stadnik w kraju już wychowany, byle **tylko rasowy**.
2. **Wszelkie** męskie bydło niezdatne na stadniki powinno być wymniszone — ażeby nawet przypadkiem nie zachodziły poganiania się z lichymi samcami.
3. Jałówki za to od **dobrych** krów, a po rasowym stadniku pochodzące będziemy chodowali z wielką pieczołowitością, by dojść z czasem do obory doskonałej.
4. Liche krowki wytracimy. Z lichej krowy nie ma ani pożytku z mleka ani z przychowku. Licha krowa zjada dobrą, jak we śnie Faraona. Trzeba sprzedać chociażby za byle co.
5. Będziemy chowali tylko tyle bydła, ile wygodnie i **dostatnio cały** rok żywić możemy. Dzisiajśże bydło nie znosi głodowych tygodni i raz zniszczone nadzwyczaj **wolno** przychodzi do siebie.
6. To wybrane bydło będzie naszym prawdziwym **ukochaniem**. Spotykałem się z zdaniem, że bydle nie może się zajmować **mniejszy rolnik**, tylko chyba dominia, gdzie są odpowiedni ludzie do dozoru. Jest to nadzwyczaj błędne zdanie.

Wszystkie doskonałe rasy zagraniczne są wychowane właśnie przez **małorolnych** rolników mających po 3—5 a najwyżej 8—10 krów, i **tylko** taki rolnik jest w stanie poznać swoją sztukę.

Gdzie się właściciel musi »spuszcząć« na dozorców i zastępców, tam nie może być tego osobistego poznania się i polubienia każdej sztuki jak u mniejszego właściciela. Ale o to **polubienie** właśnie chodzi, o to **zamiłowanie** do bydła. Kiedy się widzi stosunek właściciela do swych krowek, czy to w Holandyi, czy w Normandyi, kiedy się patrzyło, jak on swoją krowę za szyję chwyta, głaszcze, myje, czesze, jak wszystkie dzieci w niej wręcz przyjaciółki domu upatrują, to ze smutkiem wspomina się dziką bezwzględność, z którą nasz chłop obchodzi się z bydełkiem, potrącaniem, szczuciem, biciem przez dorosłych, a psoceniem się i dokuczaniem przez dzieci. A nawet, gdzie to nie zachodzi, to jednak widzi się zaniedbanie, niechlujstwo, i najwstrętniejszy nieporządek. Jakże tu bydło w takich stosunkach ma prosperować. — Gdzieindziej nawołują, by się

nawet dzikich stworzeń litować, ich nie męczyć niepotrzebnie, by ptaki zimą paść dla miłości Bożej; a tu u nas właściciel z bydłem, które wszakże jest poważną częścią jego majątku obchodzi się jak z nieprzyjacielem i steruje czasem na byt, jakiego sam sobie w piekle by nie życzył. To też dosyć spojrzeć na wygląd bydła, jego wystraszone oczy, smutnie spoglądające, by od razu zrozumieć, że takie bydło dochodu dać nie może. Co za porównanie z obłąkaniem; i łagodnym bydłem w zagrodach Holenderskich lub Szwajcarskich. Już z oka patrzy bydło obycie z ludźmi i zaufanie do człowieka.

Skutki używania **rasowego** bydła są wręcz zdumiewające. Wydajność mleka, tuczność, zależą od dziedzictwa o wiele bardziej niż od paszy. Nie osiągniemy naturalnie od rasowego niczego bez paszy — ale na odwrót u nierasowego bydła pasza jest daremna, ani nie wyrosnie, ani się nie rozdoi, ani nie utuczy się bardziej jak jego rodzice. Wszakże i u ludzi widzi się rodziny z skłonnością do tycia, a inne chudo się trzymające pomimo że jedzą to samo i tyle co tamci.

Byle kto raz o tem się przekonał, to już wnet pojmie wielkie korzyści, które osiągnąć może.

To już pierwszy warunek wszelkiego chowu, by **pokochać** tę gałąź gospodarstwa, by ciągle nad bydłem czuwało rozumne i przychylne oko właściciela. Wtenczas będzie i postęp, i dochowamy się rasy, która nie tylko będzie dumą i radością właściciela, ale i źródłem dobrobytu i bogactwa dla jednostek i dla całego kraju. (L. P.)

POKŁOSIE.

O przygotowaniu karmy dla świń.

Jeśli chcemy, by świnia należycie wyzyskiwała podaną sobie karmę, musimy starać się zmusić ją do energicznego żucia, a czynimy to przez podanie karmy w odpowiedniej formie. Dlatego to należy rozdrabnianie pokarmu doprowadzić jedynie do takiej granicy, jaka jest potrzebna do możliwie najlepszego wyzyskania karmy. Do uchwycenia tej granicy dopomaga nam pilne przyglądanie się odchodom zwierzęcia; jeśli znajdziemy wśród kału także i niestrawione eżęści ziarn, lub innych pokarmów, to jasnym jest, że należy te pokarmy podawać w jeszcze bardziej rozdrobnionej formie, niż dotąd. Doświadczenie naucza, że jeśli chcemy, by trzoda w zupełności karmę wykorzystwała, to należy podawać:

a) Zieloną karmę jako sieczkę (krażankę) — b) Ziarna, o ile to tyczy żyta, jęczmienia lub owsa, gniecione — naturalnie wyłączając podawanie ich prosiętom, bób cały, kukurudza miałałko śrutowana —, a) z okopowych: ziemniaki parzone, buraki zaś albo parzone, albo też całe, — d) mleko i odpadki przemysłu młeczarskiego wprost, uważając, by nie były za gorące, lub za zimne, a przy mleku, by było albo słodkie, albo kwaśne, ale nigdy nadkwaszone.

Zaleca się zadawanie karmy suchej, bo ta zmusza do lepszego żucia i ślinienia, a poić osobno przed zadaniem karmy. Bardzo rozpowszechnione żywienie pomyjami i poidłami może być dobre chyba dla macior, karmiących prosięta, bo te potrzebują dużo wody.

Działanie mrozu na żelazne części wozu. Kiedy wóz stoi w czasie silnych mrozów dłuższy czas na wolnem powietrzu, przemarzają jego żelazne części składowe na wskroś. W tym stanie traci żelazo swą zwyczajną giętkość i podatność i staje się kruche i łamliwe. Pęknięcie lub złamanie osi często się spotyka podczas mrozów. Dla tego to strzedz się należy jazdy po wyboistych drogach w czasie silnych mrozów. Podobnie jak osie, pękają w tych warunkach i żelazne okucia kół (rafy). Na razie nie znamy środka, zapobiegającego tej niekorzystnej właściwości żelaza.

Bardzo ważną uwagę należy zwracać zimą na należyte przygotowanie smaru. Powinien on być trochę płynniejszy niż latem, a to dla tego, że taki smar łatwiej się rozpuszcza i łatwiej się po osi rozchodzi. By to jednak nastąpiło, musi się oś najpierw rozgrzać. Mróz bowiem ścina smar, co powoduje ściąganie się tegoż i ogałacanie niektórych części osi. Otóż jeśli ruszymy odrazu zwawo, to może nastąpić ścięcie.

Ruch w Kółkach.

Zapowiedziane **walne zebranie** Kółek rolniczych powiatu **świeckiego** odbyło się 26-go b. m. po południu w lokalu p. Struensee'go w Świeciu.

Zebranie zagałł niezmożony w swej trosce o powodzenie swych Kółek wicepatron Kółek powiatu świeckiego p. **B. Domaradzki** z Przysierska, wita zarazem czcigodnego pana **patrona** Jantę-Półczyńskiego, a proponując zebraniem dopełnienie powitania przez powstanie z miejsc oddaje przewodnictwo w ręce p. **Liszkowskiego** z Lipienek.

W skład zarządu powołuje p. przewodniczący na ławników pp. Wilkansa z Rówienicy, poczem podług porządku obrad udziela głosu p. wicepatronowi, który w treściwym sprawozdaniu daje pogląd na całoroczną działalność podległych nam Kółek. Z referatu dowiedzieli się zebrani o powiększeniu się naszych szeregów przez powstanie nowego Kółka w **Ko-morsku**. Głównym inicjatorem założenia nowego ogniska nauki zawodowej jest p. wicepatron, a nowinę tę przyjęło zebranie szmerem zadowolenia. Wyrażamy z tego miejsca nadzieję, że zarząd spełni swe obowiązki i starać się będzie o bujny rozwój nowonarodzonego Kółka i nie zawiedzie pokładanego w niem zaufania.

Następnie p. patron w dłuższym przemówieniu zaznacza z radością, że Kółka jak ze sprawozdania co tylko usłyszał, z pięknym rezultatem w roku ubiegłym pracowały, zachęca do wytrwałego garnięcia się do oświaty, a mianowicie do kształcenia się zawodowego, na którym rolnikom z Prus Zachodnich niestety wiele jeszcze zbywa. Pod tym względem wyprzedzili nas rolnicy z Księstwa Poznańskiego, w oczy rzucający się postęp ich gospodarstw przypisać należy głównie licznym Kółkom tamtejszym do których tłumnie z ochotą się garną od lat 40 włościanie.

Radzi zatem wzorem ich szukać nauki zawodowej w założonych Kółkach okolicy i pilnie na posiedzenia uczęszczać, i zaleca czytanie »Kłosów«. Zwróciwszy uwagę na kierunek, w którym postęp gospodarza jest najbardziej potrzebny i życzeniem pomyślności w nowo rozpoczętym roku p. patron zakończy swą przemowę.

P. Dunajski nawołuje również do większego poparcia »Kłosów« przez zapisywanie na pocztę.

Dalej jako następny referent występuje ks. Rogalski z Przysierska, zabierając głos na temat »o nowszych doświadczeniach w uprawie roli«.

Szanowny mówca wspomina o niedawno powstałym narzędziu Ventzki'ego z Grudziądza. Rzeczona firma założywszy u powszechnie znanego dwuskibowca w miejsce przedniego korpusu sprężynowy spulchniacz, używała w ten sposób narzędzie, którego zadaniem głębsze kruszenie podglebia bez ryzyka wydobywania nieczynnej roli do warstw wierzchnich. Podług poczynionych dotąd obserwacji, zdaje się, że narzędzie to wywoła przewrót w metodzie głęboko praktykowanej uprawy. Oprócz tego zwraca uwagę na nowe narzędzie — ugniatacz podglebia Campbell'a mające za-

pobiegać wymarzaniu zasiewów i znosić częściowo niekorzystny wpływ suszy.

Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której brali udział pp. patron, wicepatron, Parczewski, ks. Rogalski i inni.

Drugi wykład wygłasza p. Witold Parczewski z Belna »o sposobach podniesienia hodowli bydła u włościan, jakim chów bydła powinien wraz z krytycznym poglądem na stan obecny«.

P. prelegent poruszył punkta wchodzące w zakres racjonalnej i nieracjonalnej hodowli bydła, nawiązując do swych spostrzeżeń trafnie pochwycony sąd na obecny stan tejże w okolicy. Podanie rozmaitych wskazówek, zmierzających do podniesienia dobrego a zyskownego chowu dopełniły całości.

I nad tym referatem wywiązała się ożywiona pogadanka, której główną treścią mowa o doborze dobrych, rasowych rozplodowców — stadników.

W pogadance biorą udział pp. patron, wicepatron, Witold i Tadeusz Parczewscy, Wyrwicki, Dunajski, Kufel i inni.

Przy wolnych wnioskach zaprasza p. patron na walne zebranie wszystkich Kółek z Prus Zachodnich do Tucholi w czerwcu b. r. odbyć się mające.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć pp. patrona, wicepatrona i pracowników Kółek p. przewodniczący zebranie solwuje.

Udział obecnych wynosił 88 osób.

T. Wilkans.

Rowienica, 28. 1. 1910 r.

Bysław, dnia 5. II. 1910. W niedzielę, dnia 30. 1. odbyło tutejsze Kółko roln. swoje miesięczne zebranie. Po zagajeniu przez pana przewodniczącego Gaca, odczytał p. Fintz ciekawy artykuł o wieku domowych zwierząt i o krajaniu słomy. Na wniosek p. St. Porążyńskiego uchwalono: 1. Umrze jeden z członków Kółka, to za duszę jego zamówi się mszą św. 2. Kto 3 razy składek miesięcznych nie zapłacił, zostanie z kółka wykluczonym. Uchwalono także we walnem zebraniu Kółek rol. w Tucholi udział brać i to w pełnej liczbie członków. Kółko roln. mimo swego krótkiego istnienia rozwija się bardzo pocieszająco ku zmartwieniu naszych »najmilszych«, których tu nie brak. Członków jest przeszło 40. Sprowadzono 200 ctr. ospy i 200 ctr. kainitu. Jak bardzo Kółko roln. potrzebne było, i jak każdy na zebraniach się zadowolonym czuje, spostrzedz można po twarzach członków.

Szczęść Boże w dalszej pracy.

Hering, sekretarz.

Obozin, 28 stycznia 1910. Do tutejszego Kółka rolniczego, które jest dopiero w powstaniu przystąpiło dalszych ośmiu członków, spodziewamy się przecież, że jeszcze raz tyle członków przystąpi i że Kółko pomyślnie rozwijać się będzie, bo wielkie panuje zainteresowanie.

Zamówienia na paszę i nawozy już zrobione, również obmówiono w zarysach grubszych siewy wiosenne i sposób paszenia inwentarzy. »Kłósów« zapisano 10 egzemplarzy.
Alkiewicz.

Zebranie Kółka rolniczego w **Radawnicy**. Członków stawilo się 15. Wykład miał p. Koczorowski z Tarnowka »o użyciu sztucznych nawozów pod wiosenne zasiewy«, jako też »o odmianach jarego i kartofli«. — Dyskusja była ożywiona. — Walnego zebrania postanowiono nie odbywać w bieżącym roku.
Zarząd.

W. Radowiska, dnia 7. lutego 1910. (Sprawozdanie z odbytego posiedzenia Kółka rolniczego). Dnia 6. b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie Kółka rolniczego. Przed zagajeniem posiedzenia stwierdził pan przewodniczący ilość przybyłych gości. Z tych ostatnich trzech zapisało się na członków. Następnie pan przewodniczący zagaił zebranie i oddał głos panu Szyperskiemu z Wałycza. P. Szyperski w pięknym odczycie wyluszczył nam różne choroby i szkodniki uprawianych roślin, oraz wskazywał sposoby na ich tępienie. Po wyniku z tego odczytu dyskusji zabrał głos pan przewodniczący i odczytał z »Kłósów« naukę o sztucznych nawozach, poczem posiedzenie solwowano. — Przyszłe posiedzenie 6. marca o 4. po poł.
Dembski, sekretarz.

Walne zebranie Kółek roln. powiatu **starogardzkiego** odbędzie się w czwartek **17. lutego 1910** o godzinie 1. popoł. w lokalu pana Gapy.

Porządek obrad.

1. **Sprawozdanie Kółek** z czynności rocznych. (Odczytają pp. prezesi.)
2. Przemowa p. patrona.
3. **O naturalnej mierzwie**. X. prob. Wiśnicki z Kościelnej Jani.
4. **O uprawie roli** — p. prezes Hasse.
5. **O ile rolnik powinien być kupcem i przemysłowcem** — p. prezes Brzoskowski.
6. Wolne wnioski.

Na piękne te przez znanych z dobrej gospodarki mówców wygłoszone nauki zaprasza członków Kółek powiatowych
Ks. prob. Podlaszewski, wicepatron.

Na powyższe zebranie zaprasza się też sąsiednie Kółko w **Piasecznie**.
Patron.

Walne zebranie K. r. pow. **tucholskiego** odbędzie się w niedzielę 20. lutego (**nie** 6. z powodu braku sali) o 4 godz. na sali p. Łaszewskiego.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Kółek.
2. Wykład: „o elektryczności“ p. Połczyńskiego.
3. Wykład: „o uprawie“ p. Bestyana.
4. Wykład: „o alkoholu“ p. Dr. Karasiewicza.
5. Wolne wnioski. *Połczyński*, patron.

Walne zebranie Kółka rolniczego **Złotowskiego** odbędzie się w niedzielę 20. lutego r. b. na sali p. Lamparskiego w Złotowie o wpół do pierwszej w południe.

Porządek obrad.

1. Sprawozdanie z działalności Kółka z roku ubiegłego.
 2. Sprawozdanie kasowe.
 3. Obór nowego zarządu.
 4. Wolne wnioski.
- O liczny udział wszystkich o ile możliwości członków uprasza
Zarząd.

Walne zebranie Kółek roln. pow. **chojnickiego** odbędzie się dnia **6. marca** o godzinie 4. w **Łegu**. Bliższe szczegóły później.
W zastępstwie wicepatrona *Patron.*

(Delegatów Kółek w **Wielu**, **Czersku** i **Brusach** prosi się, by się zaopatrzyli w karty wstępne przez swych prezesów podpisane. Bez tych kart wstęp niedozwolony.

W **Lipuszu** odbędzie się **Walne zebranie** Kółka rolniczego w niedzielę, dnia 13. lutego o godz. 1. po południu w zwykłym lokalu. — Na porządku obrad sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, wybór nowego zarządu, składki miesięczne.
Zarząd.

W **Gostocznym** zebranie Kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 13. lutego o godzinie 4. po południu w lokalu p. Komorowskiego. Na porządku obrad także i wybór nowego zarządu.
Zarząd.

Łęg. Posiedzenie Kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 20. b. m. o 1 godz. po południu w lokalu p. Małkowskiego.
O liczny udział prosi
Zarząd.

Zebranie Kółka rolniczego w **Jabłonowie** odbędzie się 22. lutego r. b. o wpół do 6. wieczorem w lokalu p. Schulza.
Mueller.

Dnia 13. b. m. odbędzie się posiedzenie Kółka rolniczego w **Jeżewie** po południu o godz. 1. w lokalu pana Wąsikowskiego.

Zarząd.

W **Pucku** Kółko rolnicze w niedzielę 13. b. m. o godz. 5. po poł.

Zarząd.

Zebranie Kółka roln. na parafie **Skórcze-
ską i Barłoską** dnia 13. lutego r. b. o go-
dzinie 4. po południu w lokalu p. Rezmera w
Skórczu.

Zarząd.

Zapytania i odpowiedzi.

Mam glebę czerwoną i siwą glinę, po części tęgą, po części z domieszką mniejszą i większą piasku w niskiej kulturze, dosyć zimną i pagórkowatą, gdzie potrzeba wydrenowaną. Zamierzam dać pod owies $\frac{3}{4}$ ctr. 40 prct. soli potasowej, 2 ctr. superfosfatu i $\frac{1}{2}$ ctr. soli chil.; przedplód żyto w 2 ctr. tomas., po pszenicy na 2-letniej koniczynie i 2 ctr. tomas. Pod mieszankę jedną trzecią grochu i wyki, tyleż owsa i tyleż jęczmienia: $\frac{3}{4}$ ctr. 40 prct. soli potas., 2 ctr. superf. i 25 fnt. sal. chil., przedplód żyto w 2 ctr. tomas., po grochu na mierzwie i jęczmieniu w $\frac{1}{2}$ ctr. 40 prct. soli pot., 2 ctr. superf., po żywie w 2 ctr. tom., po pszenicy na 2-letn. koniczynie dobrze namierzwi-
nej i 2 ctr. tom.

Czy nie za wiele sztucz. nawozu i czy koniecznie potrzeba sól pot. już w zimie roz-
siać, ponieważ obawiam się, że deszcze wio-
senne sól pot. w doły spłócą. Na zimę jest
prócz $\frac{1}{2}$ do mieszanki wszystko głęboko pod-
orane.

Z. M. z Ł.

Odповідź. Dawki sztucznych nawozów są dobrze zastosowane do płodu, **ale** płodo-
zmian Pański wydaje nam się błędny. Jeżeli
dobrze rozumiemy, to idzie owies po życie,
które szło po pszenicy. Trzy kłosowe po sobie
(pszenica, żyto, owies), to nawet na bardzo bo-
gatyh ziemiach trudno się urodzi, a cóż do-
piero na ziemiach w »niskiej« kulturze. Na
innem miejscu znowu idzie mieszanka po ży-
cie, które szło po »mierzwiowym« grochu. Mie-
rzwę pod groch dawać jest nieracjonalne (zo-
bacz artykuł wstępny w No. 6), a w trzecim
roku po tym grochu nie można siać grochowej
mieszanki, tylko wykową. Gdzieindziej znowu
szło po sobie aż: pszenica, żyto, jęczmień, żyto,
mieszanka: i to nieracjonalne następstwo. Pro-
simy przysłać nam rozkład pól, a wypracujemy
płodozmian.

Sole potasowe trzeba koniecznie już
zimą wysypać (najlepiej już jesienią i przyorać
— zob. art. wstępny w No. 6). Trzeba utrafić
porę łagodnej odwilży, by strat nie było.

Surowe gliny trzeba wapnić. Inaczej sztu-
czne nawozy na nich skutkować nie będą, Red.

**Kółko rolnicze w Wy-
godzie** potrzebuje dla swych
członków **5 ctr. koniczyny
czerwonej i 2 ctr. białej.**

Gospodarze zechcą nadesłać
próbki i oferty pod adresem:

**Ks. Sadowski,
Wigodda pr. Borschestowo.**



Codziennie świeżo upalone

kawy z własnej palarni.

Skład kolonialny

win i cygar.

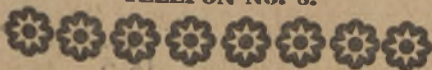
Fabryka najdelikatniejszych

likworów stołowych.

Carl Matthes,

TORUŃ, Seglerstr. 26.

TELEFON No. 8.



Dom. WABCZ

stacya **Stolno**, poczta **Reinau** (Kreis **Culm**)
poleca **do siewu**

jęczmień HANNA

I. odsiew

bardzo **plenny**, do **browaru** poszukiwany, po cenie Mk.
180 za beczkę.

Wysyła się za zaliczką fr. **Stolno** w workach po cenie
kupna lub też w workach kupującego.

Uprasza się o rychłe zamówienia; próba na życzenie.

**Wszelkie :: nasiona ogrodowe i inspektowe ::
jako i :: leśne i polne ::**

polecam :: w znakomitych wypróbowanych gatunkach ::

B. Hozakowski Toruń (Thorn).

Specjalny Skład Nasion.

B. Bagiński

Podgórz-Toruń

poleca

najlepsze i najwcześniejsze **kalafior No. 100**

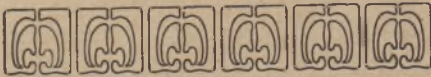
10 gr. M. 2,50 — 20 gr. M. 4,50.

Szachmistrzów drenarskich

sumiennych i doświadczonych, z odpowiednią ilością robotników wyćwiczonych, przyjmuje się każdej chwili. O ile możliwości osobiste przedstawienie się z przedłożeniem świadectw, bez wynagrodzenia kosztów podróży lub zmudy czasu.

Pankalla & Krenz, Toruń.

(Thorn, Friedrichstr. 14).

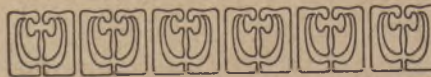


Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

TORUŃ

przyjmuje depozyta począwszy od 1 marki płacąc od 3 1/2 — 5%.



Elew gospodarski

po roku uczenia i 1/2 roku praktyki, dobrze polecony, poszukuje zaraz miejsca pod dyspozycją pana.

BONIN,

Niedamowo p. Gr. Klinsch, Westpr.

K. Zabłocki w Toruniu.

poleca:

- Rostafiński,** Przewodnik do oznaczenia krajowych roślin nasiennych. Wyd. drugie pomnożone, uwzględniające wszystkie, nawet tylko w pewnych okolicach pospolitsze rośliny, z portretem ks. K. Kluka 1.25
- Gawarecki,** Sposoby powiększenia urodzajności drzew owocowych 1.00
- Herget,** Uprawa warzyw przejrział i uzupełnił D. F. Ciesielski 1.85
- Jankowski** Ogrodnictwo przemysłowe z 58 rysunkami w oprawie 5.00
- Bardzki,** Cztery nauki gospodarskie dla włościan 0.75
- Skarbek,** Gospodarstwo narodowe stosowane. Znajomość kraju — Rolnictwo 2.50
- Sikorski,** Gospodarstwo rybne 6.—
- Krafft Dr. Guido,** Uprawa roślin gospodarskich na podstawie nauki i praktyki 5.—
- Steuert,** Rady sąsiada w chorobach inwentarza 1,50 m.
- Śniegocki,** Nawozy główne i pomocnicze w rolnictwie, ich własności wartość i wpływ na urodzajność roli, oraz wskazówki przerobu i zużycia krajowych materiałów nawozowych z 11 drzeworytami 3,20 m.

Spółka Parcelacyjna w Lubawie

kupuje, sprzedaje i parceluje posiadłości ziemskie na własny i cudzy rachunek, pośredniczy w kupnie, sprzedaży i dzierżawie.

Jako najlepszą lokatą kapitałów poleca się

5-procentowe hipoteki pierwszorzędne

(pod gwarancją), od których dla wygody nabywców płacimy procenta sami.

Od depozytów płacimy 5 procent za półrocznem wypowiedzeniem.

Adres: Spółka Parcelacyjna Lubawa — Loebau Wpr.

(Biuro znajduje się w lokalu Banku ludowego.)

VICTORIA



Odlewnia żelaza i fabryka machin rolniczych



G. m. b. H.

w **CZERSKU** Prusy Zach.

poleca własnego wyrobu

maneże, młocarnie,



sieczkarnie,



kultywatory, pługi



i wszelkie inne narzędzia rolnicze.

Główne zastępstwa

na rządownicy „**SAXONIA**“ Siederslebena oraz siewniki do sztucznych nawozów „**WESTFALIA**“.

Pankalla & Krenz

Przedsiębiorstwo melioracyjne i miernicze

Telefon 511. — Toruń — ul. Fryderyka 14.

(Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych.)

wykonuje pod nadzorem bezpłatnym mierników rządowych i inżynierów kultury a dozorem stałym sumiennych i doświadczonych szachtmistrzów przy długoletniej gwarancji:

1. **roboty drenarskie** na probostwach, na mniejszych i większych majątkach, dla spółek wodnych (drenarskich) i zawiązywanie takowych, kanały otwarte i kryte;
2. **meljoracje łąk** przez nawodnianie i osuszanie (kultury murszowe), zawiązywanie spółek wodnych (łąkowych), regulowanie kanałów i urządzenie stawów rybnych;
3. **pomiary katastrów**, landszaftowe, gospodarcze, regulowanie granic, parcelacje i t. d.

Najspieszniejsze wykonanie i najtańsze ceny dla obszernej organizacji. Dojazdy informacyjne bezpłatne i bez zobowiązania interesentów.